Rok XVIty. Nr. 26.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Zielonych Świątkach, dnia 27. Czerwca 1852.

Do Dziejów kościelnych.

(Dalszy ciąg.)

Publiczna pokuta Bolesława Krzywoustego za bratobójstwo.

Bolesław, o którym tutaj mowa, był królem polskim i miał przydomek Krzywousty, od krzywych ust. Żył on już temu przeszło lat siedem set. Byłto król bardzo mężny w bojach i umiejętny w sztuce prowadzenia wojny. To też żaden król nie przeszedł go w sławie oręża i nie wygrał tyle bitew co on; sam osobiście był blisko w czterdziestu bitwach. Wszystkich nieprzyjaciół Polski, a osobliwie Czechów i Niemców, poskromił. Najsławniejszém zaś było jego zwycięztwo na Psiémpolu pod Wrocławiem, gdzie Henryka cesarza do cofnięcia się z całém wojskiem przymusił. — Był on przytém nader troskliwy o dobro religii i kościoła. Dał wiele dowodów wiary i pobożności, a osobliwie: ozdobił kościół katedralny w Krakowie wspaniałym murem i dwiema wieżami; powiększył fundusze na Kanoników krakowskich; zwłoki S. Wojciecha, z lochów podziemnych wydobyte i ku czci publicznéj na ołtarzu złożone, wielkiemi darami ubogacił; wiele kościołów i klasztorów uposażył; obfite jałmużny na ubogich i na zakupienie modlitw i ofiar świętych po kościołach rozdawał; a co jeszcze ważniejsze, że z wielkim trudem i niebezpieczeństwem życia Pomarzanów, co jeszcze w ów czas poganami byli, do religii chrześciańskiéj nawrócił. Ten słynny i pobożny król miał przyrodniego brata, któremu było imie Zbigniew. Ten człowiek niespokojnego ducha poburzył sąsiadów na Polskę. Król rozgniewany zabił Zbigniewa, jako zdrajcę kraju. Rozważywszy potém swój postępek, postanowił zmazać grzech pokutą, która może być wzorem pokuty chrześciańskiéj dla wielkiego i małego. Byłato pokuta publiczna i tak ostra, iż we wszystkich podziwienie budziła. Nie dosyć było Bolesławowi na tém, że tak pobożnych dzieł dokonał, które mogły były wystarczyć na zadosyćuczynienie Bogu za grzech, prowadził on jeszcze jak najsurowsze życie. Otóż pościł po 40 dni o chlebie i wodzie, nosił włosiennicę, posypywał sobie głowę popiołem, a nawet czynił różne posługi ubogim. Ale i na tém nie koniec. Chciał on dać całéj Polsce przykład publicznéj pokuty, i tak wielki król nie wzdrygał się pójść za wzorem publicznie pokutującego

Dawida, przedsiębiorąc przykre i dalekie pielgrzymstwa do miejsc świętych. I tak odwiedził Bolesław pieszo i po większéj części boso groby: S. Idziego we Francyi, S. Szczepana w Węgrzech i S. Wojciecha w Gnieźnie. Podróże te nie miały żadnéj postaci królewskiéj; bo cały dwór jego złożony był z kilku księży, kapelanów i pobożnych towarzyszów. Tylko w Węgrzech widziano go liczniejszym orszakiem otoczonego; lecz bylito raczéj duchowni i panowie, którzy tę świętą podróż króla wspanialszą i świetniejszą uczynić chcieli, sam zaś król był ubrany jako pielgrzym i pokutujący jawnogrzesznik. A we Francyi i w Gnieźnie niktby go nie był uważał za króla, lub jakiego znakomitego pana, gdyby jałmużny wszędzie obficie rozdawane i bogate dary przy grobach Świętych, które odwiedzał, zostawione, nie były obudziły w każdym ciekawości, i w tym hojnym, wspaniałomyślnym pielgrzymie króla polskiego odkryły. Najpiękniejszą zaś pamiątkę tych pielgrzymek zostawił u grobu S. Wojciecha. Bo przybywszy do Gniezna w ostatniéj swojéj pielgrzymce z Krakowa pieszo, i kilkanaście dni na postach i modlitwach przepędziwszy, złożył na ręce J a k ó b a, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, wielką summę pieniędzy na sprawienie bogatéj trumny zwłokom tego S. Męczennika. Uczynił on to na przykład swoim poddanym, a przyszłym wiekom na pamiątkę swéj publicznéj pokuty za bratobójstwo. — Podobno nawet wojował jako rycerz w Jerozolimie za uwolnienie grobu Chrystusa z rąk Turków. W owych to właśnie czasach były tak zwane w o j n y k r z y ż o w e, to jest: wojny za k r z y ż Z b a w i c i e l a prowadzone. Wiecie bowiem, że grób Chrystusa Pana jest w Ziemi świętéj, w Azyi, daleko za państwem Rossyjskiém. Ta Ziemia ś. była w ów czas w ręku Turków. Ci znieważali grób Pański, uciemiężali Chrześcian, którzy tam mieszkali, i prześladowali pielgrzymów, którzy do grobu pańskiego święte podróże odbywali. Aby więc tę Ziemię odzyskać i uwolnić grób Zbawiciela, najpotężniejsi monarchowie i książęta chrześciańscy, uniesieni gorliwością religijną, szli z wojskami do owéj Ziemi na pokonanie Turków. Podobno więc i Bolesław, jako najsławniejszy rycerz owego czasu, tę wędrówkę odbył i za grób Chrystusa walczył.

Wiele przykładów równie surowéj pokuty znajdujemy w dawnych czasach u królów i wielkich tego świata. Żarliwość w religii była u wszystkich ówczesnych chrześcian w ogóle daleko większa, i ich pokuta daleko ostrzejsza niż teraz. Tak król jako i żebrak za równych przed Bogiem uważali się i dobrowolnie jak najsurowsze podejmowali pokuty. Więcéj podobnych opisów umieścimy przy sposobności w Szkółce. Tą razą przytoczymy tutaj jeszcze tylko: że Henryk III., cesarz niemiecki, dzielny monarcha, nigdy nie wziął korony na głowę, aż dopóki się nie wyspowiadał; a po spowiedzi kazał się swemu spowiednikowi aż do krwi po plecach smagać.

Rozmaitości.

O poznakach zmian powietrznych.

(Dalszy ciąg.)

Spostrzeżenia na niebie.

1. Jeżeli w miesiącu Grudniu noce są jasne i czyste, a droga mleczna przyświeca pięknie, to rok następny ma się odznaczać urodzajnością.

Podstawą tego twierdzenia jest to, iż gdy mniéj się znajduje w tych czasach wyziewów w powietrzu, które sprawiają, iż nam się niebo czyściejsze okazuje, zawsze mróz następuje, a ten jest tak dla zboża, jak i dla winnéj macicy, korzystniejszy, niż wilgotne powietrze.

2. Jeżeli słońce z poza czerwono-miedzianych chmur rano wschodzi, masz skazówkę, że wkrótce wiatry lub deszcz nadejdzie.

Skoro bowiem podczas nocy w wyższych warsztwach powietrza nagromadzi się znaczna ilość wyziewów, które stoją naprzeciw wydobywającym się na widnokrąg promieniom słońca; te łamią się w ich massie i zwracają złamane w rozmaitych odcieniach koloru czerwonego i niebieskawego. Promienie słońca rozwijają w warstwach chmurowych znajdujący się cieplik, przez co powietrze samo w nich się rozrzedza, w skutek czego z części tych, gdzie promienie słońca jeszcze nie doszły, następuje dopływ powietrza gęstszego, a zatém ruch powietrzny, czyli wiatr.

To zaś nagromadzenie się warsztw wyziewowych, zwiększa tychże objętość, zamienia je w krople, które padają jako deszcz na ziemię, skoro ciężar warsztwy powietrznéj, nad którą się te wyziewy unoszą, jest mniejszy od mass wody, które ma unosić.

3. Jeżeli chmury postępujące za słońcem ku wieczorowi czerwienią się i dochodzą w swéj czerwoności aż często nad twą głowę, a słońce jednakowoż chowa się za widnokręg z tarczą swą jasną, czystą i dogrzewającą, wtenczas na dzień następny możesz się pięknéj spodziewać pogody.

Jeżeli bowiem ku wieczorowi w wyższych warstwach powietrza znajdują się tu i ówdzie chmury, wtenczas promienie słoneczne rozkładają ich massę tak, iż stają się mgłą daleko lżejszą i delikatniejszą; ta zaś dąży ku miejscom od słońca opuszczonym, a mianowicie osadza się jako rosa na trawach i drzewach. To opadnięcie wyziewów wilgotnych uwalnia i oczyszcza wyższe warstwy powietrza od nagromadzenia się chmur, w skutek czego, jeżeli tylko z innych przyczyn nowe nie powstają gdzieindziéj chmury, któreby w swym pochodzie ku naszym nadejśdź mogły stronom, na pewne liczyć można w następnym dniu na ładną pogodę.

4. Tęcza okazuje zawsze, że już gdzieindziéj padało i że jeszcze chmura stoi przed nami, w któréj się promienie słoneczne łamią; skoro znika, może więc jeszcze niekiedy nadejśdź deszcz, ale tylko mały.

5. Słabo-kolorowa obręcz około księżyca jest oznaką, że wielka ilość cząsteczek wodnych znajduje się w wyższych warsztwach powietrza, w których się światło księżycowe łamie i odbija; w takich więc okolicznościach musi deszcz lub śnieg wkrótce nastąpić.

6. Jeżeli całe niebo jest zachmurzone, a widnokręg naokoło czysty i jasny, to przecież deszczu w tym dniu nie będzie.

Chmury bowiem przy takim stanie rzeczy nie są złączone z innemi, mianowicie z zachodu mogącemi się pokazać chmurami, w skutek czego same zostawione na działalność promieni słonecznych, często zupełnie się rozkładają, i jeszcze się niebo, pomimo poprzedniéj groźby deszczu, często całkiem jasne i czyste ukazuje.

7. Jeżeli ku wieczorowi okazuje się mnogość chmur na zachodzie, a jeżeli

jeszcze w nich widzisz pasy wodniste, wtenczas w odległości już pada, a będzie padało i u ciebie w nocy, szczególniéj jeżeli jaki taki wietrzyk z zachodu ku tobie chmury te popycha.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Z Ziemianina.)

Podlewanie drzew owocowych w czasie kwitnięcia.

Znakomity ogrodnik, hodujący głównie drzewa owocowe, zrobił następujące spostrzeżenia, że w czasie suszy kwiat opada i owoc się niewiąże, gdy przeciwnie przy wilgotném powietrzu zawsze jest obfity owoc. Dla tego podlewa on zawsze w czasie suszy, przez czas kwiatu, lejąc wiadro gnojówki najpiérw, a potém 7 do 8 wiader wody na 2 do 3 stóp naokoło drzewa. — Podlewanie samą wodą trwa ciągle przez czas kwitnięcia; zlewa on pień jak tylko dostać może wysoko. Na zlewanych drzewach owoc się obficie zawiązał, gdy przeciwnie nielane wcale owocu niedały.

Obkładanie drzew owocowych cegłą.

Drzewom owocowym i krzewom służy bardzo przykrywanie ziemi pod niemi cegłą lub jastrychem. Rosną nadzwyczaj silnie, gdyż cegła ziemi niewyplenia, gdy przeciwnie rośliny wiele z ziemi wyciągają, któreby rosły pod drzewem, gdyby cegła tam nie leżała.

Przykrycie ziemi cegłą przeszkadza wyziewom ziemi, niemoże więc ani słońce spiekać, ani zbytnie wysychać.

Kit na drzewo,

polecony przez znawców ogrodownictwa, robi się z smoły i utartych węgli drzewnych, smaruje się nim jako maścią rany drzew i zasypuje ziemią, aby się mieszanina nie lepiła w czasie ciepła, i aby rany widać nie było. Doktor Wiegmann, który wydał książkę „O chorobach roślin“ po niemiecku, używa tego kitu od 30 lat, i uważa go za bardzo skuteczny. Nie zaniedbujcie więc używać tego kitu na rany na drzewach.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)